

Tradycyjna pogańska Wielkanoc

1 kwietnia 2018

Mamy święta wielkanocne, a wraz z nimi czas, w którym w rodzinnych gronach większość Polaków zasiądzie do tradycyjnego wielkanocnego śniadania. Starzy i młodzi ponownie staną na straży tradycji, która była im przekazywana z pokolenia na pokolenie. Niewielu ludzi zada sobie jednak pytanie o sens i rodowód tych zwyczajów, wychodząc z założenia, że po prostu tak się przyjęło. Część niewierzących ochoczo zrezygnuje z kultywowania większości tradycji, traktując je jako pozbawiony symboliki chrześcijański zabobon. W końcu malowanie jajek wymaga czasu, a od lania wodą można się bardzo szybko zaziębić. W czasie powszechnego zwątpienia warto mówić o genezie wielkanocnych zwyczajów, po to by zdać sobie sprawę z ich pradowej mocy. Należy wszakże pamiętać o tym, że w przeciwieństwie do religii, która może dzielić współczesnych Słowian, tradycja od zawsze była społecznym spoiwem. Z tego powodu chcemy przypomnieć naszym czytelnikom o pogańskim rodowodzie kilku praktykowanych na świecie obrzędów związanych z Wielkanocą. W prawdzie jest tego nieco mniej niż w wypadku tradycyjnego pogańskiego Bożego Narodzenia, jednak i tak zdecydowanie jest co omawiać.

Poganie na przełomie marca i kwietnia hucznie świętowali rozpoczęcie wiosny, początek zmartwychwstania odradzającej się po zimie przyrody. My Słowianie mamy swoje Jare Gody – czas nadejścia Jaryły i żegnania się z Marzanną, który świętować należy od dnia równonocy wiosennej. Pora równonocy wiosennej była ważnym punktem pogańskiego kalendarza liturgicznego – od jej przyjścia dzień ponownie jest dłuższy od nocy, światło zaczyna wygrywać nad ciemnością. To zatem powód do radosnego świętowania, podobnie jak w wypadku zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Wśród Germanów dzień równonocy wiosennej nazywany był świętem Ostary, germańskiej bogini wiosny i płodności, która wśród Anglosasów ma imię

Ėostre. To właśnie od imienia tej bogini językoznawcy wyprowadzają wyraz Easter, angielską nazwę Wielkiejnocy. Współczesne obchody Wielkanocy na słowiańskiej ziemi to zatem pomieszanie pogańskich obrzędów z różnych części świata z chrześcijańską symboliką, z niewielką domieszką zwyczajów, które z kultury pogańskiej nie zostały zapożyczone. Prześledźmy zatem współczesne tradycje w poszukiwaniu mniej lub bardziej zapomnianego pogańskiego rodowodu...

OZDABIANIE JAJEK

Wszyscy znamy pisanki – malowane na rozmaite sposoby jajka będące obecnie chyba najbardziej sztandarowym symbolem świąt wielkanocnych. Zwyczaj zdobienia jaj jest bardzo stary i był znany w wielu różnych regionach świata, np. w sumeryjskiej Mezopotamii, w Cesarstwie Rzymskim lub w Egipcie. W wypadku Słowian tradycje związane z jajkami bez wątpienia sięgają czasów przedpiśmiennych. Świadczy o tym chociażby samo słowo pisanka, w którym rdzeń pis- nawiązuje jeszcze do malowania, nanoszenia rozmaitych barw na powierzchnię skorupki, por. pstry, pstrokaty jako określenia wielobarwności. Najstarsze znane polskie pisanki zostały odkryte przez archeologów na opolskiej wyspie Ostrówek. Ich powstanie datuje się na koniec X wieku. Ówczesne jajka barwiono za pomocą łupin cebuli lub ochry, zaś wzory na nich kreślono z pomocą roztopionego wosku, który był наносzony na skorupki przed barwieniem. Współcześnie zdobione jajko niejedno ma imię. Mamy zdobione ostrymi narzędziami drapanki, a także barwione naturalnymi metodami kraszanki. Do rysowania po jajkach używamy dziś nie tylko roztopionego wosku, ale też szpilek, igieł, słomek, drewienek i innych cienkich przedmiotów. Co więcej, jajka zdarza nam się też zdobić skrawkami papieru bądź tkanin, czego najlepszym dowodem są oklejanki i nalepianki. Współcześnie w zasadzie jedynym ograniczeniem zdaje się być wyłącznie ludzka fantazja, przez co nie ma się co dziwić temu, że twórcy wielkanocnych jajek niejednokrotnie zaskakują nas swą pomysłowością.

Kościół katolicki wtórnie skojarzył jajko ze zmartwychwstałym

Jezusem, lecz nie ulega wątpliwości, że pierwotna symbolika jajka wiązała z kultem płodności: budzeniem się przyrody i powstawaniem nowego życia. Jajko symbolizuje również początek kosmosu, całego otaczającego nas świata. Wiąże się je z kultem solarnym, czego konsekwencją jest zdobienie dawnych jaj symbolami solarnymi, m.in. różnymi wariacjami swastyki. Jak zatem widać jajko stanowi jeden z najbardziej pozytywnych symboli naszej kultury. Dawni Słowianie podczas obchodów Jarych Godów obdarowywali się kraszankami, chcąc w ten sposób obdarzyć się witalnością i pomyślnością w nadchodzącym roku wegetacyjnym. Współcześnie gdzieś dzielimy się jajkiem, po to by zesłać na siebie nawzajem życiodajną moc. W gruncie rzeczy niewiele się zmieniło. Podobną symbolikę ma stadium późniejsze zapłodnione jajko, inny wielkanocny symbol – wykluty kurczaczek, który może być dodatkowo odwołaniem do słowiańskich wierzeń o zaświatach. W wielu pogańskich wierzeniach duszę ludzką wyobrażano sobie pod postacią ptaków. U Słowian dusze te wracały na wiosnę na ziemię pod postaciami ptaków.

MOC BAZIOWYCH GAŁĄZEK

Współcześnie tradycje palm wielkanocnych wiąże się z wjazdem Jezusa Chrystusa do Jerozolimy, podczas to którego witano zbawiciela oliwnymi bądź palmowymi gałązkami. W rodzimej kulturze rola wspomnianych gałązek przypadła wierzbowym wiotkom, którym w słowiańskiej kulturze od dawien dawna przypisano magiczne znaczenie. Wierzba to drzewo kojarzone wśród Słowian z płodnością i siłami nieczystymi. Na słowiańskiej ziemi był powszechnie praktykowany zwyczaj smagania wierzbowymi gałązkami w celu obdarzenia smaganego płodnością. W ten sposób kawalerowie uderzali panny oraz panny kawalerów. Co więcej, wzmacniającego organizm smagania nie szczędzono też hodowlanym zwierzętom, które dzięki temu mogły wydać na świat zdrowy i liczny miot potomstwa. Współcześnie zwyczaj ten delikatnym organizmom może wydawać się bolesny, jednak w kulturze ludowej od zawsze smagano się bardzo

chętnie. Znane były nawet praktyki wzajemnego uderzania się wielkanocnymi palmami tuż po mszy w Niedzielę Palmową. Niemogący się uporać z tym zwyczajem zwierzchnicy Kościoła Katolickiego z czasem nadali mu nową symbolikę – smaganie się gałązkami jest wspomnieniem męczeństwa biczowanego Chrystusa.

Zwyczaj zaklinającego płodność uderzania się wierzbowymi witkami najlepiej zachował się za sprawą dzisiejszego Śmigusa-Dyngusa, którego pierwszy człon nazwy wiąże się właśnie m.in. z energicznym śmiganiem witkami po ludzkim ciele. My Polacy znamy wyłącznie zwyczaj oblewania wodą, jednak smaganie kobiet w poniedziałek wielkanocny zdołało przetrwać wśród Czechów i Słowaków, por. czes. pomlázka i słow. sibacka. Przypuszcza się, że wśród Słowian wzajemne uderzanie się gałązkami miało określony porządek: wpierw panny biły kawalerów, zaś tydzień później kawalerowie bili panny. Konsekwencją takiego podejścia jest dziś wypadanie Poniedziałku Wielkanocnego na tydzień po Niedzieli Palmowej, która w kulturze ludowej jest nazywana także Wierzbą Niedzielą.

OBLEWANIE WODĄ

Skoro omówiliśmy już połowę śmigusowych rytuałów, to wypada sprawę dokończyć i powrócić do wspomnianego już polewania się wodą, które podobnie jak smaganie się witkami, miało zapewniać człowiekowi płodność i vitalność. Co więcej, magiczny rytuał oblania się wodą przynosił czystość i zdrowie, umożliwiał komfortowe wejście w nowy cykl wegetacyjny. Mimo kapryśności wczesnowiosennej aury Słowianie wciąż chętnie oblewają się podczas Poniedziałku Wielkanocnego, zwanego też nieprzypadkowo Lanym. Poza Polakami wciąż chętnie oblewają się na Słowacji i Morawach, a także na terenie zachodniej Ukrainy. Współcześnie każdy oblewa każdego w jednym dniu, jednak dawniej, podobnie jak w wypadku smagania, zwyczaj ten rozdzielony był na dwa dni: kawalerskie i panieńskie.

Współcześnie wielu ludzi krytykuje zwyczaj oblewania się wodą, traktując go jako uciążliwy dla człowieka, który w święta chce

wyglądać po prostu ładnie. Dawniej jednak skrzętnie dbano o to, by magiczny kubeł wody dosięgnął każdego. Nawet najbardziej delikatne panny pilnowały tego, by nikt o nich nie zapomniał, gdyż taki brak zainteresowania mógł z czasem sprowadzić nie tylko staropanieństwo i bezpłodność, ale też złe zdrowie. Kościół Katolicki niebędący w stanie wyplewić tego zwyczaju z kultury ludu wtórnie skojarzył go z oczyszczającą mocą wody święconej.

WZAJEMNE WIZYTY (WŁÓCZEBNE I POCHODY)

Święta to czas składania sobie wzajemnych wizyt, nie tylko w gronie rodzinnym, ale też lokalnym. Współcześnie na wielu polskich wsiach wciąż jest kultywowany zwyczaj chodzenia po dyngusie, który wiąże się z wykupywaniem sobie pomyślności u gości przez gospodarza. Nazwa Dyngus wywodzi się od niemieckiego czasownika dingen oznaczającego czynność wspomnianego wykupienia się. Po słowiańsku zwyczaj ten nazywa się włóczębnym, zaś wędrujących gości nazywa się włóczębnikami. Gospodarz pomyślność u włóczębników mógł wykupić poprzez obdarowywanie ich malowanymi jajami oraz sowytm poczęstunkiem w postaci dobregojadła i przedniego trunku. Jeśli tego nie robił, mógł sprowadzić na siebie bezpłodność, nieurodzaj w polu, choroby i inne złe rzeczy. Z tego powodu włóczębnikom odmawiało się bardzo rzadko. Zapewne też z tego powodu Poniedziałek Wielkanocny jest dziś przez niektórych nazywany złośliwie Zalanym Poniedziałkiem – obejście wszystkich domów we wsi wymagało od wędrujących bardzo silnego organizmu. Od pomyślności ich misji zależało jednak gospodarskie powodzenie, przez co pozostawali nieustrudzeni w boju.

Wspólne kultywowanie początku wiosny mogło też czasem przybrać formę lokalnych pochodów, które w zależności od regionu Słowiańszczyzny wyglądały inaczej. W kwestii barwnych wczesnowiosennych korowodów wędrujących po wioskach należy pamiętać przede wszystkim o tzw. gaiku, zwyczaju słowiańskiego ludu polegającym na radosnym pochodzie z zielonym drzewkiem w

ręku i z oracją na ustach. Z gaikiem chodzono po to, by przywitać nowe lato, cieplejszą część roku. Noszonemu zielonemu drzewku czasem towarzyszyła zawieszona na czubku lalka symbolizująca wiosnę. Folklorystycznymi wariacjami dawnych wczesnowiosennych pochodów są też m.in. podkrakowski Siudu Baba – korowód, któremu przewodzi mężczyzna przebrany za usmoloną kobietę, napastujący i brudzący okoliczne panny; limanowskie Dziady śmigustne – owinięte w słomę maski w futrzanych czapkach, pomrukujące i proszące o datki; wilamowickie Śmiergusty – korowody barwnie przebranych młodzieńców oblewających okoliczne panny. Jednym z ciekawszych tego typu pochodów jest tzw. kurek dyngusowy – zwyczaj obchodzenia wsi przez kawalerów z kogutem znajdującym się na wózku. Kogut to dawny pogański symbol płodności i męskiej seksualności. Pochód z nim, podobnie jak cały szereg innych wielkanocnych zwyczajów, wiąże się pierwotnie z zaklinaniem witalnych sił.

ZAJĄCZEK WIELKANOCNY

Obok koguta innym pogańskim symbolem płodności jest zając, zwierzę o nieprzeciętnych zdolnościach rozmnażania się. Współcześnie zwykliśmy kojarzyć wielkanocnego zajączka z jego niewinnym komercyjnym wizerunkiem objawiającym się na całym szeregu wyrobów czekoladopodobnych. Warto jednak przypomnieć, że wielkanocna symbolika zająca nierozzerwalnie wiąże się z jego rozrodczą aktywnością, która szczególnie wzrastała na wiosnę. Nieprzypadkowo wiele wiosennych bogiń wykazuje związek z tym zwierzęciem. To właśnie zając jest ulubionym zwierzęciem wspomnianej już anglosaskiej bogini Ēostre, od której utworzona została angielska nazwa Wielkanocy Easter. Znane są mity, wedle których Ēostre miała moc przemiany w zająca podczas pełni księżyca. Czyżby zatem wielkanocny zajączek był zoomorficznym wcieleniem anglosaskiej bogini? Dość prawdopodobne. W tym miejscu dodatkowo ujawnia się związek zająca z kultem lunarnym, który w wypadku wierzeń pogańskich również wiąże się ze sferą ludzkiej seksualności.

Zająca możemy również odnaleźć w innych mitologiach. Nordycka bogini Freja słynęła ze specyficznej świty, która składała się wyłącznie z długouchych towarzyszy. Z zajęcy składał się również orszak niosący pochodnie, który podążał za germańską boginią Hołdą. Na różne sposoby cześć zającom oddawano także wśród Celtów, a nawet wśród ludów syberyjskich czy w Egipcie. Powszechność mitów o zającach wynika zapewne stąd, że zwierzę to zamieszkuje niemal całą Ziemię. W kręgu kultury śródziemnomorskiej zając towarzyszył Afrodycie oraz Kupidynowi, bóstwom kojarzonym z płodnością i miłością cielesną. Wśród Greków istniało niegdyś przekonanie, że jedzenie króliczego mięsa leczy bezpłodność i wzmacnia libido, a nawet dodaje człowiekowi atrakcyjności. Zachowane źródła dotyczące wierzeń dawnych Słowian nie pozwalają na to, by sądzić, że i na słowiańskiej ziemi zające były otoczone takim kultem. Wynikać to może jednak z małej liczby materiałów na temat słowiańskich wierzeń. Wszakże w słowiańskiej kulturze ludowej zająca i królika również zwykło kojarzyć się przede wszystkim z niebywałą aktywnością rozrodczą.

ŚWIĘCENIE POKARMU I UCZTOWANIE

Co ciekawe, rodowód pogański przypisuje się również święconce – koszyczkowi z jedzeniem, który przyjęło się uroczyście święcić w dniu Wielkiej Soboty. Współcześnie w wielkanocnym koszyczku umieszczamy ozdobione jajka, chleb, masło, babki, chrzan, rozmaite mięsa (kiełbasy i wędliny), sól i pieprz, a także inne smakowitości. To właśnie jedzenie ze święconki stanowi trzon spożywanego w Niedzielę Wielkanocną uroczystego śniadania. Badacze przypuszczają, że jedzenie w ten sposób błogosławi się od VII wieku i że zwyczaj ten wywodzić należy z obszaru romańskiego. Do Polski zwyczaj ten zawędrował w okolicach XII-XIII wieku. Śniadanie wielkanocne to zapewne echo dawnych wystawnych pogańskich uczt, podczas których żercy błogosławili jedzenie, ofiarując jego część bogom. Nie jest bowiem wielką tajemnicą to, że to właśnie wśród ludów pogańskich wystawne ucztowanie zostało wyniesione do rangi

czynności rytualnej.

Przy okazji święcenia pokarmu warto jeszcze wspomnieć o samych koszyczkach, które najczęściej były wykonywane z wikliny – obrobionych pędów młodych wierzb, których symbolika została już omówiona przy okazji wyjaśniania znaczenia dla Słowian bazowych gałązek. Powinowactwo z kulturą pogańską wykazuje również inny wielkanocny symbol – rzeżucha, którą chętnie przyozdabiamy baranka i inne wielkanocne potrawy. Zwyczaj wysiewania rzeżuchy sięga antycznych Adonii, świąt ku czci Adonisa (kochanka Afrodyty), podczas których licznie przygotowywano tzw. ogródki Adonisa – naczynia wysiewane roślinami o szybkiej wegetacji. Obok koguta, zająca i jajka rzeżucha jest zatem kolejnym symbolem płodności i odradzającej się wiosną przyrody.

Jak zatem widać współcześnie praktykowanej na naszej ziemi Wielkanocy blisko jest do tradycji pogańskiej, z której zaczerpnięte zostało wiele. Wszystko wskazuje zatem na to, że Wielkanoc mogą świętować wszyscy, bez względu na wyznanie. W wypadku wielkanocnych tradycji mamy bowiem do czynienia z rytuałami znanymi w wielu kulturach, w różnych regionach świata. Rodzimowiercy główne obchody Jarych Godów mają już za sobą, jednak nic nie stoi na przeszkodzie temu, by w czasie świąt wielkanocnych i oni odnaleźli radość w kultywowaniu wspólnie z katolikami pradawnych tradycji. Pamiętajmy wszakże o tym, że nasza tradycja powinna nas jednoczyć, a nie dzielić.

Z tej radosnej okazji chcemy Wam wszystkim życzyć wesołych świąt! Niech nadchodząca wiosna przyniesie Wam wiele dobrego. Pamiętajcie o tym, co w pogańskich obchodach wczesnowiosennych świąt jest najważniejsze – radość. Wszystko dookoła Nas budzi się do życia, więc radujmy się z tego w gronie naszych najbliższych. Tak się po prostu godzi.

Autorstwo: Kamil Gołdowski

Źródło: slawoslaw.pl